



**z głębokim żalem żegnał
Profesora Jana Czekanowskiego**

My, biologowie, z definicji zajmujemy się tym co żyje, a więc tym co przemija. Toteż częściej może niż inni ludzie powtarzamy, że nie ma ludzi niezastąpionych. Gorycz tej prawdy znał dobrze Jan Czekanowski, składając w czasie ostatniego jubileuszu hołd tym spośród swych uczniów, których przeżył. Ale ludzie stwarzają niezastąpione i nieprzemijające wartości. Należy do nich wiedza, taka zwłaszcza, która otwiera nowe perspektywy i daje nowe narzędzia poznawcze. Należą do nich szkoły naukowe, które prowadzą dalej dzieło zapoczątkowane przez Mistrza. Takim wielkim człowiekiem, takim twórcą niepowtarzalnym był Jan Czekanowski i takim pozostanie w pamięci tych, którzy mieli zaszczyt dzielić z nim trud budowy i odbudowy nauki polskiej.

Kazimierz Petruszewicz. Przemówienie wygłoszone na pogrzebie Uczonego.

**w dalszym ciągu dostrzegał wpływy ideologii
na naukę radziecką**

**AKTUALNE PROBLEMY WSPÓŁCZESNEJ
BIOLOGII**

Pod takim tytułem umieszcza radzieckie czasopismo filozoficzne „Woprosy Filozofii” sprawozdanie z konferencji biologów i filozofów, jaka odbyła się w redakcji pisma dnia 5 kwietnia 1965 r. (...) Wypowiedzi dyskutantów poświęcone były problemom aktualizacji charakterystyki życia podanej przez Engelsa (...), krytyce wystąpień filozofów bezkrytycznie aprobujących dogmatyczne tezy Łysenki (...), sytuacji w dziedzinie fizjologii wyższych czynności nerwowych (...), stosunków

**jak zawsze na pierwszym miejscu stawiał
Ojczyznę**

Dzisiejsze zebranie nasze otwieram pod wrażeniem faktu o epokowym znaczeniu, pod wrażeniem proklamacyi o samoistnym Państwie Polskiem.

Od chwili, gdy fale wojny światowej wstrząsać zaczęły posadami starej Europy, przebijał się nieustannie przez wrzawy wojenne jasny i donośny dźwięk, którego zagłuszyć nie zdołały ani kule armatnie, ani tryumfalne okrzyki zwycięzców. Dźwiękiem tym była sprawa polska, która od pierwszych początków wojny wysunęła się naprzód, jako wielki znak pytania, postawiony obu stronom walczącym.

I przed dziesięcioma dniami padła na to wielkie zapytanie odpowiedź z jednej strony, z tej strony, w której rękę znalazła się przeważna część ziemi polskiej. Odpowiedź zawarta w proklamacyi samoistnego państwa polskiego, jest wielkim i doniosłym aktem sprawiedliwości dziejowej, aktem uznania naszych nieprzedawnionych praw, a wobec poświęceń i ofiar bezgranicznych z krwi i mienia, jakie poniosła Polska w obecnej wojnie, nie mogła zaiste ta odpowiedź wypaść inaczej.

Żywimy niezłomną nadzieję, że wielkie słowa, które padły z wysokości tronów, będą posiadały moc trwałą i nie dopuszczą zaprzeczenia z żadnej strony. Przed braćmi naszymi w Królestwie Polskiem otwierają się rozległe horyzonty nowego życia i nowych czynów, nowe pola pracy we wszystkich kierunkach życia społecznego i duchowego. (...)

A ponieważ kultura i dobrobyt narodów na podwalinach ścisłej wiedzy gruntować się muszą,

pomiędzy biologią a fizyką i chemią (...), właściwej ocenie dorobku i poglądów Miczurina (...), darwinizmowi i dorobkowi Engelsa w ocenie teorii Darwina (...), poglądom Kołmogorowa na istotę życia (...), filozoficznym aspektom podstawowych problemów biologii (...). Przytaczamy obecnie fragmenty gruntownej wypowiedzi jednego z dyskutantów – N. P. Dubinina(...)

„Rola filozofii materializmu dialektycznego (...) jest rzeczywiście ogromna. Marksistowsko-leninowska filozofia – to gigantyczna siła. Rola nauki jako przyszłej siły twórczej w naszym społeczeństwie gwałtownie wzrasta na bazie jedności rewolucji w przyrodznawstwie i rozwoju zasad materializmu dialektycznego(...)

Imię Miczurina, prawdziwego uczonego, który stale patrząc w przyszłość nie ustawał w podkreślaniu, że wspaniały rozwój nauki winien być bliski wszystkim radzieckim uczonym, toteż każdy z nas teraz, jak też za życia uczonego powtarza jego słowa, pochodzące ze wspaniałego artykułu pt. „Marzenie mego życia”:

„Innych marzeń, jak kontynuować wraz z tysiącami entuzjastów sprawę odnowienia ziemi, do czego nawoływał nas wielki Lenin – nie mam.”

Kronika naukowa. Tłum. M. K.

przypominał o ostatnich osiągnięciach polskiej paleontologii

W okresie od 19 maja do 2 września 1965 r. przebywała w Mongolii (...) trzecia polsko-mongolska ekspedycja paleontologiczna (...) Łączny ciężar zbiorów zebranych przez ekspedycję wyniósł ponad 25 ton (...) Ich wartość naukowa jest niezmiernie duża. Nie można też pomijać znaczenia dydaktycznego, jakie niewątpliwie będzie miała muzealna ekspozycja zmontowanych szkieletów kredowych dinozaurów o różnych typach strukturalnych: potężnego, czworonożnego zauropoda, wielkich dwunożnych drapieżnych tyranozaurów, ornitomimusów znalezionych w ubiegłym roku, a następnie bardzo interesujących szkieletów gadów pancernych, jak też szkieletów i pojedynczych czaszek protoceratopsów, jaj dinozaurów i innych. (...) Wyprawa 1965 r. była ostatnią z zaplanowanych wypraw Zakładu Paleozoologii PAN do Mongolii(...)

Polsko-mongolskie ekspedycje paleontologiczne w latach 1963-1965 osiągnęły rezultaty naukowe, które stawiają je w rzędzie najpoważniejszych wypraw paleontologicznych na świecie.”

Prace instytutów i zakładów naukowych. TRZECIA POLSKO – MONGOLSKA EKSPEDYCJA PALEONTOLOGICZNA DO MONGOLII (1965 r.)

Halszka Osmólska

przeto siłą faktów powstanie wspaniały gmach nauki polskiej, oparty na fundamentach z tradycji Śniadeckich, Stasziców, Czackich, Jundziłłów, Wrześniowskich.

Nas, Polaków z pod zaboru austriackiego oddzielać ma jak dotychczas, tak i nadal kordon od wolnej niepodległej Polski; ale jeżeli przez półtora wieku, mimo niezwalczonych na pozór przeszkód, potrafilimy jednak z braćmi naszymi w obu dzielnicach utrzymać ścisłą łączność (...) wyteżymy wszystkie siły aby łączność tę utrzymać i wspólnym trudem, wspólną pracą dążyć do szczęśliwszej przyszłości, jaka nam zaświta w wolnej, niepodległej Polsce!

Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Two Przyrodników im. Kopernika we Lwowie. Posiedzenie z dnia 14. listopada 1916 r. Przewodniczy St. S o k o ł o w s k i.

przypominał postaci wybitnych przedstawicieli nauk biologicznych w Polsce

„Wiązanka szkiców” nakreślonych ręką człowieka miłującego naukę ojczystą i ojczystą przyrodę; książka bardzo pożyteczna i potrzebna. To co było w luźnych broszurach i czasopismach rozrzucone, autor umiał zebrać w jedną zwięzłą całość i dać nam przez to ogólny pogląd na rozwój nauk biologicznych w Polsce. W poszczególnych szkicach, związanych ze sobą treścią zasadniczą, zapoznajemy się z szeregiem ludzi, którzy, mając na uwadze zdanie wiekopomnego S t a s z i c a, że „upaść może i naród wielki, a zginąć tylko nikczemny”, jeśli się tem żarliwiej krzewienia i pielęgnowania tego, co w dziejach narodów jest najistotniejsze, – n a u k i i c n o t y. Przesunie się przed oczyma czytelnika plejada zasłużonych profesorów-przyrodników uniwersytetu wileńskiego z potężnym J ę d r z e j e m Ś n i a d e c k i m na czele, a później – sylwety innych naszych biologów (...) W dziele swem objął autor cały okres nauk biologicznych w Polsce w jej czasach porozbiorowych, a choć jak sam w przedmowie zaznacza „przy braku niektórych ważnych źródeł, wiele rzeczy wypadło skrócić”, obraz pracy i dorobku naukowego naszych niezapomnianych przyrodników występuje wyraźnie i imponująco. Pisał autor swą książkę z lubością i z pietyzmem, wieje bowiem z jej kart miłość do naszej przeszłości i nakaz kochania jej, jako skarbnicy, skąd czerpać można wskazania na drogę naszego przyszłego zbiorowego życia. Wartość książki podnoszą liczne podobizny omawianych osób.

Sprawozdania i oceny. Nusbaum-Hilarowicz Józef: Szlakami nauki ojczystej. Życiorysy znakomych biologów polskich 18. i 19. wieku.(Wydał Dr. Jan Tur (...) Warszawa 1916.) B. Fuliński.

z przyjemnością donosił

W dniach od 29 lipca do 5 sierpnia 1965 r. odbyła się w Londynie II Międzynarodowa Konferencja Protozoologiczna. (...) powierzono jej organizację protozoologom Wielkiej Brytanii z prof. P.C.C. Garnhamem na czele. (...) Konferencja zgromadziła około 450 protozoologów z całego świata; ekipa polska składała się z 12 osób, częściowo przybyłych specjalnie z Polski, częściowo przebywających właśnie na stażach naukowych w Wielkiej Brytanii lub Francji. Na Konferencji wygłoszono około 370 referatów, trwających po 10 do 45 minut; członkowie ekipy polskiej wygłosili 12 referatów i brali udział w wielu dyskusjach i specjalnych zebraniach naukowych i organizacyjnych. (...) Przyjemnie jest stwierdzić, że spośród ośmiu (...) problemowych, dłuższych referatów, dwa zgłoszone były przez polskich uczestników Konferencji, a mianowicie referat M. Doroszewskiego i Z. Raabego (...) oraz referat S. Dryła i A. Grębeckiego(...)

Profesorowi Garnhamowi należą się (...) od polskich uczestników Konferencji słowa szczególnej wdzięczności za wysoce życzliwe i taktowne umożliwienie wielu z nich wzięcia w niej udziału.”

Zebrania, zjazdy i konferencje naukowe. II MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA PROTOZOLOGICZNA W LONDYNIE Zdzisław Raabe

zdecydowanie doceniał pierwotniaki i badania nad nimi

We współczesnych badaniach biologicznych, wiele uwagi poświęca się pierwotniakom. Składa się na to kilka przyczyn. Nie ulega dziś wątpliwości, że prace protozoologiczne mają wartość ogólnobiologiczną, a informacje uzyskiwane w badaniach nad pierwotniakami pozwalają nam lepiej zrozumieć funkcjonowanie organizmów wielokomórkowych. Mamy pełne prawo porównywać pierwotniaka z tkankowcem, ponieważ stanowi on złożony układ funkcjonalny, wypełniający wszystkie podstawowe czynności fizjologiczne. Wprawdzie niektóre pierwotniaki (np. ameby) uważa się za modele komórek zwierzęcych w szerokim tego słowa znaczeniu, jednakże, przede wszystkim, trzeba je, traktować jako pełnowartościowe organizmy. Badania nad pierwotniakami dają eksperymentatorowi szereg możliwości. Po pierwsze, materiał doświadczalny jest łatwo dostępny i stosunkowo prosty w obsłudze. Hodowla pierwotniaków w warunkach laboratoryjnych w postaci tzw. kultur masowych udaje się najczęściej bardzo dobrze. Nie bez znaczenia jest również fakt, że komórki pierwotniaków są nie-

zdecydowanie krytykuje autora

Wśród dosyć licznej wojennej literatury o Polsce wybija się omawiana praca choćby już nazwiskiem autora. Wogóle bowiem nauka niemiecka niewiele ma do powiedzenia o Polsce. Dlatego woli mówić raczej o Ukrainie. (...) Skoro zaś autor głośnej swego czasu „Mitteleuropa” pisze o Polsce, mamy wszelkie prawo spodziewać się rzeczy lepszej od innych. Tymczasem lektura powyższej pracy gotuje nam niespodziewany zawód pod tym względem.

Partsch zna i opisuje Polskę przeważnie z literatury i to niezupełnej i nienajważniejszej polskiej, a nawet niezupełnej niemieckiej. (...) Brak znajomości historii polskiej wyłazi na każdym kroku. W związku z tem stoi także zupełne zamilczenie kwestyi polskiej, mimo że na wielu miejscach była sposobność o niej mówić.

Nadzwyczaj charakterystyczne poglądy wypowiada Partsch na temat granicy między Europą wschodnią a środkową. Dawniej sądził, że granica owa biegnie od zatoki Ryskiej do ujścia Dunaju. Obecnie twierdzi, iż „stwarza” ją Roztocze, Bug, średni Niemen i dolna Wielikąja. Granica ta odbija się i w „obrazie starożytnych narodów (?)” i w układzie stosunków religijnych... Nowy przykład naciągania faktów do politycznych teoryj, połączony z „zaszczytem” należenia do Europy środkowej, którego to zaszczytu jeszcze niedawno Hanslik nam odmawiał.”

Sprawozdania i oceny. Partsch J. – Der ostliche Kriegsschauplatz. (...) (Lipsk, Teubner, 1916, 120) St. Pawłowski.

opiniował i korygował

Autor przetłumaczył znany w antropogeografii termin *ekumena* przez „przestrzeń życiowa”. Tłumaczenie nie najlepsze (...) trafniejszym choć również nieszczęśliwym jest wyraz *mieszkalnia* (...) tytuł pracy autora zapowiada daleko więcej, niż książka przynosi. (...) W miejsce (...) właściwych opisów (...) weszły rozważania ogólne (...) Mamy również wszelkie prawo oczekiwać większej ilości faktów znanych z naszej historii, a odnoszących się do trzebieży lasów, zaorywania stepów, regulacji rzek i osuszania bagien. (...) Wątpię, czy można pisać o moczarach pokuczych lub o potężnej puszczy sandomierskiej, albo o zniszczeniu lasów w Polsce z powodu gospodarki rabunkowej za czasów jej istnienia, lub w końcu o powiększaniu się powierzchni lasów w Polsce. Jak długo była Polska, był las i było go więcej niż w pozostałej zachodniej Europie. Fakt zaś stałego wylesiania Polski, a to wzdłuż dróg wodnych i żelaznych nie da się zaprzeczyć. Po-

jednokrotnie olbrzymami w porównaniu z komórkami tkankowców. Dzięki temu szereg ich procesów życiowych można śledzić bez uciekania się do skomplikowanych metod eksperymentalnych.

Poznanie pierwotniaka-komórki i pierwotniaka organizmu ma jednak nie tylko znaczenie ogólne. Biologa interesują również specyficzne cechy tych organizmów, a więc np. takie, jak ogromne zdolności adaptacyjne, współzycie z innymi formami, wreszcie niesłychana zmienność strukturalna i funkcjonalna.

SPOSOBY ODŻYWIANIA SIĘ PIERWOTNIAKÓW

1. FAGOCYTOZA

Maria Bratkowska

nie tracił z oczu potrzeb wojska

Dnia 30 marca 1966 r. odbyła się we Wrocławiu kolejna sesja plenarna Wydziału Nauk Biologicznych PAN. Tematem obrad było omówienie wyników działalności Komisji Antropometrii powołanej w ramach Wydziału II w 1956 r. (...) Przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej, płk. Feryniec scharakteryzował sposób i zasięg wykorzystania badań Komisji Antropometrii w zakresie potrzeb wojska. Komisja Antropometrii objęła swymi badaniami zarówno ludność cywilną jak i wojsko. Dzięki temu stało się możliwe uporządkowanie i dokonanie standaryzacji produkcji umundurowania wojska. Nowe wskaźniki znalazły swe zastosowanie w produkcji mundurów wyjściowych, polowych, roboczych, a także dla rezerwistów, odbywających służbę wojskową. (...) Problem dopasowania odzieży został na terenie wojska rozwiązany w sposób zadowalający – produkcja umundurowania osiągnęła stopień dopasowania w granicach 80-85% bez poprawek.

Prace Instytutów i Zakładów naukowych
PLENARNA SESJA WYDZIAŁU NAUK BIOLOGICZNYCH PAN

odsłaniał ciemne strony ludzkiej natury

Kapitałnym w swej oryginalności sądów jest rozdział napisany przez Ellenberg, porównujący publiczność, uczęszczającą do ogrodów zoologicznych, z publicznością, która zwiedzała w niedalekiej przeszłości szpitale psychiatryczne. Czytelnika nieświadomego tych spraw wstrząśnie być może wiadomość, że jeszcze całkiem niedawno, bo zaledwie 100 lat temu, szpitale psychiatryczne były otwarte za opłatą dla szerokiej publiczności. Zwiedzanie ich było uświęconą zwyczajem niedzielną atrakcją, podobnie jak obecnie chodzenie do ogrodów zoologicznych. Autor przypuszcza, że pewien określony rodzaj publiczności przerzucił się z jednego podniecającego widowiska na drugi, gdyż zbiega się w czasie zamknię-

nowe zalesienie nie wchodzi jeszcze znacząco w rachubę. Nie można zgodzić się z twierdzeniem, że Polska należy do krajów o najmniejszej stosunkowo powierzchni nieużytków, bo równej 10%, powierzchni ogólnej, a przewyższającej tylko Niemcy. Przedewszystkiem Niemcy przewyższa jeszcze Belgia i Włochy (por. Statistisches Jahrbuch für das deutsche Reich 1915), a potwóre według obliczeń Romera (Rocznik Polski 1917) Polska liczy conajmniej 15% nieużytków, a to zabór rosyjski 17%, pruski 7%, austriacki 3%. Gdybyśmy zaś uwzględnili, że w Austrii przyczyną małego procentu nieużytków jest śruba podatkowa, otrzymalibyśmy dla Polski procent jeszcze większy.

Sprawozdania i oceny. Sawicki L. – Przerzeźń życiowa (ekumena) na ziemiach polskich. (szkic antropogeograficzny). (Kraków, nakładem autora, 1916, str. 28). St. Pawłowski.

tym razem zdecydowanie chwalił

„Atlas Polski” Romera zajmuje wśród wojennych publikacji o Polsce miejsce najpocześniejsze. Zdobył zaś sobie należne imię tak w literaturze naszej jak i obcej nie tylko wszechstronnością, ogromem i gruntownością badań, lecz także swoistością metody. Są to powszechnie już dzisiaj uznawane zalety owego dzieła, zalety, które nadają mu charakter jednego z najpoważniejszych naukowych źródeł o Polsce. Nic przeto dziwnego, iż polityczna doniosłość Atlasu wychodzi daleko poza jego naukowe ramy. (...)

Atlas Polski jest znakomitym przykładem antropogeograficznego zespołu i harmonii ziemi i człowieka, natury i kultury, wzajemnego wpływu ziemi na człowieka i człowieka na ziemię. Idea owego antropogeograficznego związku znalazła tu swój najrzetelniejszy wyraz tak, że Atlas uchodzić może za jeden z nielicznych przykładów antropogeograficznego opisu jakiegoś kraju. Stąd płynnie również owo niesłychane bogactwo treści i to treści pierwszorzędnej. Obok przyrody znalazły w nim swój wyraz najważniejsze zjawiska życia się człowieka z przyrodą, a potem nawet zjawiska społeczne i kulturalne. (...)

Nie można (...) wreszcie zamilczeć, że mapy Atlasu obejmują Polskę w granicach z r. 1772 z dodaniem tych krain, które swego czasu do Polski należały, a które ze względu na etnograficzny skład ludności pierwszorzędny przedstawiają interes dla kwestii polskiej. (...)

za odosobniony głos w naszym społeczeństwie uchodzić musi recenzja L. Sawickiego, w której autor przed forum obcem podaje w wątpliwość „definicję” Polski (ściślej mówiąc granice), użytą przez Romera. Sawicki zapominał widocznie, że my do Śląska historyczne także mamy prawa tak, jak do Litwy i do Rusi etno-

cie dla publiczności szpitali z otwarciem i udostępnieniem „zwierzyńców”.

Z ówczesnych opisów wynika, że np. w londyńskim szpitalu psychiatrycznym publiczność dawała chorym wódkę, aby pobudzić ich do większego „wariactwa”. W opisach tych można znaleźć połączone z ciekawością przejawy złośliwości i agresji wobec chorych. Autor widzi analogię takiego postępowania w zachowaniu się części publiczności wobec zwierząt w Zoo, szczególnie zaś wobec małp, które w pewnym sensie przypominają ludzi upośledzonych umysłowo. Pracownicy Zoo stają się często mizantropami, gdyż są świadkami sadyzmu w stosunku do bezbronnych zwierząt. Autor twierdzi, że palenie na stosie, torturowanie wariatów w średniowieczu nie da się wyjaśnić jedynie zacofaniem i fanatyzmem. Pewien procent ludzi nosi w sobie „tendencję kryminalną” w stosunku do „gorszych” od siebie, chorych umysłowo ludzi. Obecnie, z braku dostępu do umysłowo chorych, sadyści muszą się zastępczo zadowolić dręczeniem małp, a w braku tychże – innych zwierząt.

Recenzje. Psychiatrie Animale – dzieło zbiorowe. Red. A. Brion i H.Ey. Desclee De Brouwer, Paris 1964. Jan Dobrzański

zapewne zastanawiał się nad odczuciami zwierząt tak okrutnie doświadczanych

Odizolowanie mózgu od reszty ośrodkowego układu nerwowego zostało dokonane po raz pierwszy w 1935 r. przez Bremera, który przeciął pień mózgu kota na poziomie śródmózgowia. W wyniku takiego cięcia mózg pozostawał nadal połączony z czterema parami pierwszych nerwów mózgowych. Czynność izolowanego mózgu była podobna do tej, jaką obserwujemy u zwierzęcia znajdującego się w narkozie nembutalowej: źrenice kota były zwężone, w czynności EEG dominowały typowe dla snu wolne fale i wreszcie zwierzę nie reagowało na bodźce wzrokowe. Powyższy preparat Bremer nazwał „cerveau isolé”.

Około 20 lat później w pracowni Moruzziego w Pizie, również u kota, opisano nowy typ mózgu izolowanego. Cięcie pnia mózgu przebiegało w nim bardziej do tyłu, a mianowicie przez most, ale jeszcze do przodu korzonków nerwów trójdzielnych (preparat pretrygeminalny). (...) W odróżnieniu od preparatu *cerveau isolé*, preparat pretrygeminalny czuwał. Czynność EEG była zbliżona do tej jaką obserwujemy u czuwającego zwierzęcia a bodźce wzrokowe wywoływały rozszerzenie źrenic i pionowe ruchy gałek ocznych (odruch fiksacji).

Dalsze badania wykazały, że u kota pretrygeminalnego wywoływane przez bodźce wzrokowe reakcje oczne i wzbudzenie EEG stanowią odruch orientacyjny. Wskazywał na to między innymi

grafia prócz historii daje nam poważne uprawnienia. Nie widzimy przeto żadnych trudności w pociągnięciu granic Polski i żadnych nie mamy wątpliwości. Te ostatnie mogą mieć tylko ci, którzy dobrze nie wiedzą co to jest Polska! (...)

Mapka rozmieszczenia rzymsko-katolików schodzi się z nielicznymi wyjątkami z mapą polskości.

Mapki ilustrujące nasz stan posiadania wewnątrz Polski i jego zmiany w stosunku do żydów lub odmalowujące wzrost liczby Polaków na wschodzie a ubytek na zachodzie, odkrywają rzeczy nigdzie w ten sposób nie stawiane. Smutny stan na zachodzie (nabytki komisji kolonizacyjnej) rozjaśnia nieco mapka, uwydatniająca pewien korzystny nadmiar polskich dzieci w pruskiej szkole ludowej a na pograniczu polsko-ruskim mapka, wyrażająca pocieszający dla nas żywiołowy ruch ludności zmierzający do porzucenia prawosławia.

Jeszcze dalej na wschodzie niesłychanie interesującym i korzystnym dla polskości zjawiskiem jest posiadanie przez Polaków 5 do ponad 40% ziemi, oraz fakt istnienia 15 – 55% wyborców polskich w niektórych powiatach Litwy i Rusi. (...) blisko 40% wyborców pośrednich i bezpośrednich do ziemstw to nielada tytuł do nieustannego akcentowania naszych praw do owych ziem.”

Sprawozdania i oceny. R o m e r E. Geograficzno statystyczny Atlas Polski redagowany i opracowany przez E. Romera ze współudziałem licznych współpracowników. (Warszawa i Kraków, nakładem Polskich Spółek Oszczędnościowych i Pożyczek, 1916) St. Pawłowski.

jak co roku sprawozdawał, a także liczył i dziękował

Ponieważ Zarząd Towarzystwa postanowił z powodu dalszego trwania wojny nie zwoływać walnego zgromadzenia, przeto przewodniczący przedstawił na tem posiedzeniu inauguracyjnym nowy rok szkolny stan spraw bieżących Towarzystwa. Zarząd powołał do swego grona prof. J. Czekanowskiego w miejsce prof. Z. Weyberga, który dobrowolnie ustąpił. Sekretaryat prowadzi prof. St. Pawłowski, redakcję Kosmosu i kasę prof. R. Zuber. Mimo trudności technicznych druk Kosmosu za rok 1915 postępuje i dalsza część tego rocznika wkrótce się okaże. Stan finansowy Towarzystwa poprawił się nieco, gdyż znalazł się ofiarodawca, który złożył na cele Towarzystwa 1000 koron. Przewodniczący składa szlachetnemu, bezimiennemu przyjacielowi Towarzystwa gorące podziękowanie imieniem Zarządu i członków.”

Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Two Przyrodników im. Kopernika we Lwowie. Posiedzenie z dnia 31. października 1916 r.

fakt, że ulegały one habituacji i to z szybkością podobną do tej, jaką obserwuje się u normalnego zwierzęcia. Okazał się również możliwe wytworzenie w preparacie pretrygeminalnym odruchów warunkowych. Jako bodźca warunkowego używano słabego światła lampki, a bodziec bezwarunkowy stanowiło drażnienie prądem elektrycznym tylnego podwzgórza, powodujące silne rozszerzenie źrenic i wzbudzenie EEG. (...) Wszystkie (...) dane świadczyły o tym, że w mózgu izolowanym tego preparatu istnieją wyższe czynności nerwowe.

Tak więc w rękach fizjologa znalazł się szczególnie dogodny obiekt, będący jednocześnie preparatem i „normalnym” zwierzęciem. Na znieczulonym i sparaliżowanym kocie można było wykonywać takie badania, które do tej pory mogły być przeprowadzane tylko na normalnym zwierzęciu. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że w czasie doświadczenia głowa preparatu pretrygeminalnego może być unieruchomiona dzięki czemu można wygodnie rejestrować u niego prądy czynnościowe mózgu i reakcje oczne.

MÓZG IZOLOWANY Bogusław Żernicki

z satysfakcją podkreślał tradycje i zasługi Polski w ochronie przyrody ojczystej

Ochrona przyrody w ujęciu, jakie nadał mu Jan Jakub Rousseau, była ruchem ideowym o zabarwieniu romantycznym. Ujęcie romantyczne dominowało też przez długi czas, a mimo wielkich przemian, które nastąpiły w czasach późniejszych, do dzisiaj istnieje w ochronie przyrody technienie romantyczne; jest to związane przede wszystkim z okolicznością, że chodzi tu o utrzymanie związku człowieka z przyrodą – i to przyrodą piękną i nieskażoną. A jak doniosłą rolę odgrywają względy estetyczne w życiu człowieka nie trzeba tłumaczyć.

Równoległe jednak z prądem romantycznym rozwijał się w ochronie przyrody coraz wydatniej kierunek naukowy. (...) U nas pierwszym, który poruszył zagadnienia ochrony przyrody w swym *Ziemiorodztwie Karpatów* był geolog Stanisław Staszic. Twórcami zaś pierwszego nowoczesnego aktu prawnego w zakresie ochrony przyrody, jakim była zainicjowana w 1851 r., a uchwalona następnie przez Sejm Krajowy we Lwowie, ustawa o ochronie kozicy i świstaka w Tatrach, byli przyrodnicy Ludwik Zejszner, Maksymilian Nowicki oraz Eugeniusz Janota. (...)

Szczególnie wybitną rolę w zapoczątkowaniu ruchu ochrony przyrody odegrali obok naukowców działacze polityczni i społeczni, zwłaszcza przy utworzeniu w 1872 r. pierwszego na świecie Parku Narodowego w Yellowstone.

Potężniący i rozszerzający się na coraz większą ilość krajów ruch ochrony przyrody prze-

martwił się sytuacją zwierząt podczas trwającej wojny

(...) Następnie zakomunikował St. Pawłowski przesłaną mu niedawno przez sekretarza Tow., J. Grochmalickiego, wiadomość o żubrach z Białowieży.

Przed wojną liczono żubrów w puszczy około 620 sztuk. Żyły one na ogrodzonej dość znacznej przestrzeni i mnożyły się powoli. Wojska rosyjskie cofając się wypuściły je w puszcze. Po wkroczeniu wojsk niemieckich zaczęto na nie tak zawzięcie polować, że mimo, iż wkrótce wydano zakaz polowania, chodzą pogłoski, że żubrów już wogóle nie ma. Znaczący jednak twierdzą, że żubr przepłoszony staje się bardzo ostrożny i trudny do podejścia; jest więc nadzieja, że pewna ilość żubrów ocalała z pogromu.

Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Towarzystwo im. Kopernika we Lwowie. Posiedzenie z dnia 15. lutego 1916.

przewidywał szersze zastosowania praktyczne niektórych badań naukowych

Sprawa zużytkowania wyników spostrzeżeń meteorologicznych do obliczenia ryzyka uprawy roślin nie znalazła dotychczas praktycznego zastosowania w większych rozmiarach; stanie się ona niewątpliwie aktualną w przyszłości w miarę rozwoju rolnictwa.

Już teraz widzimy w gospodarstwach intensywnie prowadzonych dążność ku zmniejszaniu ilości gatunków uprawianych roślin. Gospodarz wybiera do uprawy tylko te rośliny, które najlepiej nadają się do warunków klimatu i gleby (...) specjalizacja w uprawie roślin najodpowiedniejszych dla danego gospodarstwa może gwarantować lepsze i wszechstronniejsze zużytkowanie sił przyrody.

Artykuły i rozprawy. Spostrzeżenia meteorologiczne, jako podstawa oceny ryzyka przy uprawie roślin. KAZIMIERZ SZULC.

interesował się demografią

Cecha, która pozwala ująć syntetycznie, odrazu, jakby jakiś termometr społeczny, polepszanie się lub pogarszanie ogólnych warunków życia ludności jest niewątpliwie wzrost ludności. Jest wprawdzie ów wzrost cechą przede wszystkim rasową, ale zachodzą w jego objawach pewne perturbacje, które dadzą się sprowadzić do czynników natury ekonomicznej. (...) Tak np. w pewnych szczęśliwszych latach lub okresach lat wzrost ludności powiększa się prędzej, niż w innych czasach. Może najciekawszą jest rzeczą skonstatowanie faktu, iż wzrost ludności ogólnie podskoczył po zniesieniu pańszczyzny.

szedł w ciągu XIX stulecia w fazę tzw. konserwatorską. Jej zasługą jest utworzenie w różnych okolicach globu ziemskiego parków narodowych, rezerwatów i pomników przyrody. W parkach narodowych (...) objęto ochroną całość przyrody, a więc krajobraz oraz wszelkie zjawiska przyrody ożywionej i nieożywionej (...)

Należy podkreślić, że w okresie konserwatorskim Polska już w czasie zaborów, a zwłaszcza w okresie międzywojennym i po drugiej wojnie światowej wybiła się na jedno z czołowych miejsc w świecie. Było to głównie zasługą opartej na długiej tradycji (już w średniowieczu królowie polscy wydawali postanowienia co do ochrony zwierząt i lasów) i wyteżonej pracy naukowców polskich z różnych dziedzin nauki, z którymi współpracowali miłośnicy przyrody z kół krajoznawców i turystów.

oraz

**stwierdził, że wbrew przewidywaniom
Kosmosu z 1916 r. przepłoszenie nie ratuje
żubra**

U schyłku pierwszej wojny światowej wybito żubry całkowicie w ich przyrodniczej ostoi, Puszczy Białowieskiej. Trzeba było przeprowadzić akcję sprowadzenia żubrów żyjących w ogrodach zoologicznych, a następnie żmudną pracę nad ich rozmnożeniem w Parku Narodowym Białowieskim, ażeby ocalić tak cenny gatunek. Dzisiaj można już powiedzieć, że dzięki tej akcji żubr ocalał. (...) Cała ta sprawa nabrała wielkiego rozgłosu i przyniosła zaszczyt kulturze polskiej.

*SOZOLOGIA – NAUKA O OCHRONIE PRZY-
RODY I JEJ ZASOBÓW 1. PRZEGLĄD ROZ-
WOJU PROBLEMATYKI OCHRONY PRZYRODY*
Walery Goetel

*Sprawozdania z posiedzeń. Polskie Two Przy-
rodników im. Kopernika we Lwowie. Posiedzenie
z dnia 14. listopada 1916 r. Przyczyńki do bilan-
su antropologiczno-społecznego Królestwa polskie-
go. J. Czekanowski*

**ważne spotkania przygotowywał starannie i z
dużym wyprzedzeniem**

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Członków Akademii Umiejętności Wydział filologiczny na podstawie otrzymanego mandatu postanowił zwołać konferencję w sprawie ostatecznego ustalenia pisowni na dzień 5. stycznia 1918 (rano). (...) Instytucje zaproszone na konferencję zechcą wyznaczyć ze swego grona po jednym lub dwu członków i o osobach wybranych na delegatów zawiadomić jak najwcześniej Zarząd Akademii. (...) Byłoby niezmiernie pożądane, by tak miejscowi członkowie konferencji, jak delegaci zaproszonych Towarzystw zechcieli przybyć o jeden dzień wcześniej, t.j. 4 stycznia 1918 i zejść się w Akademii, aby odbyć przedwstępne narady w celu odpowiedniego przygotowania materiału na konferencję w dniu 5. stycznia.

Wiadomości bieżące. Z Akademii Umiejętności.

doceniał zasługi poetów dla przyrody ojczystej

P o l wyrósł na gruncie miłości ziemi ojczystej i rzeczy polskich. Afektom tym całe życie pozostał wiernym. Brał je tylko z różnej strony, raz sercem, drugi raz rozumem. Zależnie od tego – raz tworzył wiersze, drugi raz pisał poważne, geograficzne traktaty. I jednych i drugich stałym tematem ziemia i człowiek w przyrodzonym z nią zespole. Poezja P o l a jest wierszowaną geografją, krajopis zaś jego jest częstokroć poezją wyrażoną mową niewiązaną. Forma zależała od chwili, bo zresztą w gruncie rzeczy był P o l miłośnikiem krajoznawcą.

*Sprawozdania i oceny. S z a f e r W ł. –
Zasługi Wincentego Pola dla geografii roślin w
Polsce. (Odb. ze Sprawozdań Komisji fizyograf.
1916, str. 29) St. Pawłowski.*

wybrała Lucyna Grębecka